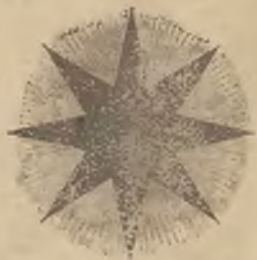


GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie sobie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespójmy ramiona!



Wierzymy szczerze w siłę ludu,
Stojemy ziarno ku ofierze,
One zjedzie w posród trudu,
Rzekawieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. Listy nadsyłać należy franco pod adresem: Redakcyi lub Administracyi „Gwiazdy“ w Bytomiu (Benthen O. S., Gliwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petylowego lub zajętego miejsca 15 fen. przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmują Redakcyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Moser, w Poznaniu i w Berlinie i Hamburgu — W Warszawie Rajchman i Brandler, ulica Sienkiewicza Nr. 22 — W Frankfurtu n. M. Danbe i Co. — W Paryżu i na ogół Emman. A. Schmitt, Paris, Rue Vesgody Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bývają odczytane. — Pisma nadesłane uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

„Gwiazda Piekarska“ jako i

„Gwiazda Górnoszlázka“ na te dwa miesiące:

Sierpień i Wrzesień

kosztuje, wraz z dodatkiem dwutygodniowym „Przyjaciel domowy“ — tylko **66 fen.**, a można ją i miesięcznie opłacać po 33 fen. tak u wszystkich pp. Agentów, jak i w Ekspedycyi naszej w Bytomiu, G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13.

Bytom, dnia 4-go Sierpnia 1890.

Wiadomości kościelne.

W przyszłą Środę (6-go Sierpnia) Kościół św. obchodzi roczną pamiątkę *Przemienienia Pańskiego*, które nastąpiło w roku 32-gim po Narodzeniu Pańskim, na górze Tabor w obecności trzech najulubieńszych Apostołów, Pana naszego Jezusa Chrystusa: Piotra, Jakóba i Jana.

Przemienienie Pańskie zawiera w sobie tak ważną pamiątkę z życia Pana Jezusa i tak silnem jest ukrzewieniem wiary chrześcijańskiej, że Kościół uważał sobie za właściwe, ustanowić osobną uroczystość, w której tę tajemnicę obchodzi.

Święty Łukasz w swojej Ewangelii pisze, że św. Piotr i jego towarzysze: św. Jakób i Jan przed przemienieniem tem, gdy ich Pan Jezus na górę wysoką, Tabor zwaną, wprowadził, byli bardzo zmęczeni, więc gdy Pan Jezus odszedł nieco od nich na osobne miejsce, na modlitwę, oni usnęli (Łuk. IX. 32), a po przebudzeniu się ujrzeni chwałę Jezusa i obok Niego Świętych Starego Zakonu: Mojżesza i Eliasza.

Okazał im się tu w całym Majestacie Swoim, już nie jako człowiek tylko, lecz jako Bóg-Człowiek. Oblicze Jego stało się jasnym, jak słońce, odzież przybrała kolor białości śniegu i lśniła się tak, że patrzeć na nią nie można było.

Widzieli i słyszeli Apostołowie, jak Mojżesz i Eliasza, najwięksi Święci i Procy Starego Zakonu rozmawiali z Panem Jezusem o cierpieniach, zniewagach i okrutnej śmierci, która Go wkrótce czekała w Jerozolimie i którą miał zakończyć to Przenajświętsze życie Swoje.

Podziwienie i niejako przerażenie, jakiego doznali z widzenia tego Apostołowie, połączone było z tak wielką pociechą, że święty Piotr ze zwykłą mu żywością, idąc za pierwszym popędem uczuć, które serce jego wtedy napełniały, zawołał: „Panie! o jak dobrze nam tu. Obyśmy tu zawsze pozostać mogli i mieszkać na

tem miejscu. Gdzież nam lepiej być może! Wystawimy więc tutaj trzy namioty: dla Ciebie, dla Mojżesza, dla Eliasza.“ Zaledwie zaś to wyrzekł, a oto Mojżesz i Eliasza zniknęli, a z nieba zstąpił obłok jasny, otoczył ich wszystkich, i z głębi tego obłoku dał się słyszeć głos Boski, mówiący: „Ten jest Syn mój ulubiony. On to jest przedmiotem Mojej najwyższej miłości, w Nim złożyłem wszelkie upodobanie Moje, wszystko co miłuję, miłuję dla Niego. Słuchajcie Go, i podlegajcie Mu, jak waszemu Najwyższemu Panu!“ Jasność tego obłoku, siła głosu, który usłyszeli, tak Apostołów przeraziły, że upadli twarzą o ziemię, a w tej chwili całe to przebudzenie znikło. — Nie mogli jednak powstać, aż Pan Jezus przybliżywszy się do nich, dotknął się ręką ich i rzekł: „Wstańcie, nie bójcie się.“ Wtedy wzniesli oczy, obejrzeni się na wszystkie strony, — i ujrzeni już tylko Pana Jezusa takim, jakim się im okazywał zwykle. Gdy zstępowali z góry z zamiarem ogłoszenia cudu, którego byli świadkami Zbawiciel nakazał im, aby nie głosili tego co widzieli, aż zmartwychwstanie, a uczynił to dla tego, aby Mu to nie przeszkodziło do poniesienia śmierci, której z miłości ku nam raczył się poddać. Przemienienie to uczynił na górze i na miejscu bardzo odosobnionem i podczas modlitwy, aby nas nauczył, że tak wielkich łask i pociech dostąpić możemy tylko gdy się od świata i jego wrzawy odsuwamy i trwamy na rozmowie z Bogiem.

Nabożeństwo do tajemnicy Przemienienia Pańskiego u wielu zawisło jedynie na tem, aby prosić Pana Jezusa o przemienienie jakich doczesnych dolegliwości, — tymczasem winniśmy prosić Pana Jezusa, aby w duszy naszej to wszystko, co Mu nie miłem jest, przemienił, obdarzając nas Swojami łaskami, a wówczas nie zginiemy.

O przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu.

Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 59.

Niemamy potrzeby nad tem się zatrzymywać co Bóg w Starym Zakonie postanowił i co w Nowym nakazywali Apostołowie i samże Jezus Chrystus, który przynoszone pieniądze od ludzi przyjmował i dla siebie i dla swych uczniów, boć każdy rozsądny i zastanawiający się człowiek przyzna, iż bardzo słusznem jest, żeby wierni nad utrzymaniem tych czuwal, którzy swoje prace i talenta na usługi dusz między wiernymi poświęcają, a którzy żyjąc w świecie mogliby przecież sobie wyrobić dziesięć razy lepszą materialną

posadę, aby zaradzić utrzymaniu swego życia i zabezpieczyć sobie potrzeby na starość.

Otoż żeby do tego przyjść drogą regularną i zupełnie sprawiedliwą, potrzeba, żeby wierni przykładali się do utrzymania kapłanów i kościołów, stosunkowo do usług, jakich dla siebie i dla swych rodzin potrzebują.

Zresztą niedorzecznością jest mniemać, że np. honoraria kapłanowi ofiarowane za prosbę o odprawienie np. Ofiary Mszy św. są opłatą za Mszę, bynajmniej, to tylko czyste wsparcie przeznaczone na utrzymanie kapłana.

Tak samo rzecz się ma i z Chrztem: Kościół nieprzepisuje bezwarunkowo żadnego wynagrodzenia. Chrzestni rodzice zupełnie wolni są od dania lub niedania czegoś przy tej okazji.

Nie ulega wprawdzie żadnej wątpliwości, że jest zwyczaj, żeby każdy odpowiednio do swej zamożności przykładal się do utrzymania duchowieństwa; wszelako każdemu wolno postąpić sobie według swojej dobrej chęci: — jest to kłamstwem i potwarzą twierdzić, że takowe przykładanie się nakazuje jest jednośno do Spowiedzi. Niedozwolona w kościele katolickim takowa praktyka, i nikt, nawet najuboższy nie może składać się tą wymówką od wstrzymania się od Spowiedzi.

Co do Chrztu, w przypadku nagłej potrzeby każdy go może sprawować; ale sam jedynie kapłan może udzielać rozgrzeszenia od grzechów; dobrowolne nawet ofiary nie są w zwyczaju za Spowiedź, jak to ma miejsce przy Chrzcie.

Odnosząc do odpustów, ci którzy wyszydzą Kościół zazwyczaj, niewytworzyli sobie dokładnego pojęcia, czym jest odpust według nauki Kościoła katolickiego.

Wyobrażają sobie, że kiedy się coś płaci w zausian, to się otrzymuje pozwolenie do grzeszenia.

Jest to bluźnierstwo i zdrowemu przeciwnie się rozsądkowi. Jest to niedorzecznością, bo dowodzi nierozumu tych, którzy sobie wytworzyli takie dziwne wyobrażenia o nauce Kościoła, gdy z łatwością mogliby się przekonać, jak fałszywe przypisują mu poglądy.

Każde dziecko w szkole, posiadające choć cokolwiek nauki, dobrze wie, że według nauki Kościoła bezwzględna zachodzi sprzeczność między grzechem a odpustem. Grzechy przez odpust nieodpuszczają się, ale przez Sakrament pokuty i przez kapłańskie rozgrzeszenie.

Odpusty, jeżeli się spełnia przez Kościół wymagane warunki, w każdym poszczególnym wypadku w całości, albo w

części tylko gładzą kary doczesne, które pozostają się do odpokutowania po otrzymaniu odpuszczenia grzechów w Sakramencie pokuty i podarowania kar wiecznych.

Dopóki penitent szczerze nie obżakuje swych grzechów i nie postanowi mocno, więcej ich nie popełniać, nie może być mowy o odpustach.

Tak więc to oskarżenie przeciwko nauce Kościoła, nie tylko zdrowemu rozsądkowi się sprzeciwia, ale jeszcze jest bluźnierstwem, zawiera bowiem w sobie straszną potwarz na Kościół, potwarz po tysiąc razy już odpartą, którą na nowo bezczelnie wyprowadzają.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z HISTORII BYTOMIA I PIEKAR.

O budowaniu nowego kościoła Matki Boskiej w Piekarach.

(Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 59.)

Wszystko szło z wielkim porządkiem przy tej robocie bo tego ksiądz proboszcz z przyjaciół swym pilnował. Więc mieli robotnicy piękny niby biwak czyli szałas na górze tuż wystawiony, w nim był stół, i spanie tam mieli i jedzenie, a to wszystko działo się na głos dzwonu jakby w klasztorze jakim, pięknie i przystojnie, i jedzenie i odpoczynek, i spanie; a proboszcz chodził wśród robotników, i z ambony też, i wraz z przyjacielem swym, wciąż rozmawiał ludzi budował, i naukami ku dobremu zachęcał.

A jednakże mimo tych wszystkich starań, przecież zaczęły się między robotnikami wykazywać psoty. Bo była księga w którą każdy by najmniejszy wydatek się wpisywał, tedy patrzył ksiądz proboszcz ze swym przyjacielem do tej księgi, a tam mularze duży wydatek na niej wpisali, a potem jeszcze większy i jeszcze większy. Więc zdumiewał się proboszcz po co mularzom tak dużo nicy potrzeba kiedy niemi nie murują; aż gdy zaczęto się nad tem zastanawiać, wydało się, że niemi przeważano gorzałkę i kupowano ją i pijano a niemi przeważawszy, aby w księdze tylko nicy były zapisane. Gdy się ta historyjka rozgłosiła, stał się wstyd mularzom, więc przestali niby gorzałkę pić, i już nicy nie zapisywali do księgi, ale ksiądz i tak coś miarkował, aż dopatrzył, że znów strasznie wiele soli w księdze było zapisano i znowu pokazało się że gorzałkę solą ochrzczono aby ją w tajemnicy kupować.

Tu już zasmucił się ksiądz proboszcz tą ludzką przewrotnością i wezwał do rady księdza Stefana. Naradziwszy się, nakreślili ustawę przeciw pijaństwu, i zabrali się gromić je z ambony, a do towarzystwa wstrzemięźliwości zachęcać. Zaczęli proboszczowie tę walkę ze złym nałogiem w sam dzień Matki Boskiej i tak im się powiodło szczęśliwie, że zaraz tego dnia po kazaniach kilkaset osób do towarzystwa wstrzemięźliwości się zapisało. I tak szło dalej, proboszcz nasz pracował, bracia kapłani mu pomagali i przecież powoli i w okolicy lepiej z tem się dziać zaczęło, i u nas podobne psoty ustały.

Poświęcenie nowego kościoła aby się w nim nabożeństwo odprawiać mogło.

Tak pracowano nad budową Domu Bożego, od pierwszego wiosennego ciepła, aż do mrozów, a potem robota odpoczywała pod śniegiem i szronem, i znowu szła dalej na wiosnę, aż się mury wysoko podniosły, a był to już rok 1846 i każdy się cieszył kto go dożył, i budowlę piękną i wspaniałą oglądał, z ubogiego grosza, naprawdę jakoby użybra- nego, przez księdza Fitzka, powstała. I mała wieża stała już, ta, która się sygnaturką zo- wie, i umieszczono na niej dzwonek ten sam który ze starej wieży drewnianego kościołka od wieków ludzi zwolywał na nabożeństwo. Kotlarze też już o swojej pracy myśleli, bo ksiądz Fitzek zawsze starał się o grosz, a powiadał, że chłopci mają snopkami lub gon- tami domy kryte, a panowie cynkiem, da- chówką, lub inaczej, więc dom Boży powinien być kryty miedzią. Ale tymczasem jeszcze nietylko dachu, ale ani sklepienia jeszcze nie było, a stary kościół stał wciąż w środku kościoła nowego, ale i ten stary miał już dach taki potrzaskany a popyty, że gdy bu- rza nadeszła, to się deszcz strumieniem lał do kościoła. Zimą trzeba było ciągle śnieg z tego dachu zmiatać, aby nie tajał, a zakry- stją to się w różne miejsca w starym koście- le przenosiło tymczasowo, wedle tego jak, ro- boty wymagały miejsca, a przecież w nabo- żeństwie żaden się uszczerbek nie stawał i za- dnej opieszałości w zaspokojeniu duchowych potrzeb nie doznali parafianie, bo taki to był pracowity i zabiegły nasz ksiądz proboszcz. Aż nareszcie przyszło na to, że sklepienie nowego zasklepiwszy, należało stary kościół rozebrać. Tedy w uroczystość św. Barto- mieja, kiedy zawsze tłumy ludu się tu gro- madzą, odprawiło się ostatnie w starym ko- ściołku nabożeństwo, jakoby na podziękowa- nie. Ksiądz Sztabik proboszcz Michałkowski miał kazanie i od tego dnia zaczęto stary kościółek rozbić i wynosić, a na Matki Boskiej Narodzenie poświęcony został nowy kościół. Ołtarzyk był bardzo skromny, a drzwi, ani okien nie było. W wigilję przy- było dużo duchowieństwa i Nieszpory odpra- wiły się w kapliczce Panny Maryi, bo to miejsce, które przedtem zwano się „Bramą zmarłych“ przerobiono na kaplicę P. Maryi. Zamiast chóru, panny na rusztowaniu litanją na głos śpiewały, Antyfonę, Sanctissima, i Maria Stella, a przed kaplicą, tłumy ludu w modlitwie pogrążone korzyły się, patrząc na oblicze Matki Boskiej Piekarskiej.

Nazajutrz, ledwo się rozwidliło, znów lud wielkimi tłumami kaplicą i wnętrzem i ze- wnętrze nowego kościoła otoczył; Msze św. odprawiali się jedna po drugiej w kaplicy bo dużo zjechało duchowieństwa z bliska i z daleka, i panów też bez liku, a wszyscy ludzie razem miłością Boską ożywieni i pa- łający. Natenczas z polecenia księdza Bisku- pa dopełnił poświęcenia ksiądz kanonik Gaerth z katedry Wrocławskiej przysiany, a ksiądz Fitzka przyjaciel serdeczny. Asysto- wali: ks. Ulrych z Opola i ks. Sauer z Wro- cławia. Ks. Preuschof z Głogówka miał niemieckie kazanie, a ksiądz Presfreund miał polskie. Podczas nabożeństwa siedział sobie nasz ksiądz proboszcz Fitzek u stóp ołtarza dziwnie jakoś w myślach zatopiony, aż zapytany potem od swego kapelana, którego to zaniepo- koilo, o czemu tak myślał? odpowiedział:

— Albo ja sam wiem, nie pytałem mój synu, nie wiem jakie mi uczucia opanowały i powtarzały we mnie: „Wielbądź duszo moja Pana!“

Po nabożeństwie powiedzieli księża, aby po południu przyszły dzieci na to miejsce, które się teraz Rajskim placem nazywa, aby otrzymały obrazki na pamiątkę poświęcenia kościoła. Jakoż koło godziny trzeciej gdy przyszły dzieci, które były poświęceniu obecne, z Piekar i okolicy, tedy ukazało się kilku księży wysoko na mularskim rusztowaniu i wy- niosłszy jeden i drugi i trzeci wielki kosz sypali działwie zwolna, z góry, na swoją i na ich wielką uciechę różne rzeczy: obrazki pa- miątkowe, pierniki, cukierki, jabłuszka. Ten który tę historję z pamięci i z ludzkich opo- wiadań spisał, był także wtedy z innemi dziećmi na Rajskim placu, i obrazki, pierni- ki chwycił, a co tam było wrzawy i uciechy, to nie łatwo byłoby opisać.

V.

O wykończeniu kościoła i o tem co ksiądz kanonik królowi pruskiemu opowiedział, i jak organy same grały.

Zaczęto wtedy wykończać kościół a naj- prędz sklepienie, potem malarz je malował a szycerz ołtarz rzeźbił. W tem nadjechał Fryderyk Wilhelm IV-ty król pruski, który przez kraj przejeżdżając i o Piekary zawadził. Zdziwił się król bardzo, gdy usłyszał, że kościół tylko z ofiar pociętych ludzi się bu-

duje; stał tam stół po prawej stronie ołtarza, na nim leżała księga fundacyjna, stał kałamarz i pióro, tedy zaraz wziął król to pióro i po- disał się też w tej księdze jako fundator.

Ksiądz kanonik Heide z Raciborza witał króla przemową wyrażając w niej radość z królewskiego przybycia do Świątyni z jał- mużny wystawionej, z której już wiele dobro- go wyszło, bo i wojna przeciw pijaństwu.

Król na to uprzejmie w kilku słowach od- powiedział. Potem jeszcze rozmawiając w ko- ściele, opowiadał kanonik królowi, jak przed wiekami tu na temże samem miejscu w sta- rym drewnianym kościółku, przed obrazem Matki Boskiej Piekarskiej, oddawał cześć Bogu, wielki król Polski, Jan III. Sobieski, gdy na pomoc szedł austriackiemu cesarzowi trapienemu przez Turka; tutaj u stóp ołtarza Matki Boskiej czepał Jan Sobieski siłę na pogromienie Turka, na ocalenie chrześcijań- stwa i austriackiego cesarstwa. Wiedeń i świat cały świadkiem był tego co polskie wojsko i Jan Sobieski dokonali wtedy, i jaką się chwałą okryli.

Potem też i o drugim królu polskim Auguste II-gim opowiadał ksiądz kanonik, iż ten król August, tu-j wyznanie wiary ka- tolickiej uczynił przed obrazem Matki Bo- skiej w Piekarach. (Dalszy ciąg nastąpi).

O poprawieniu doli robotników.

* Minister handlu i robót publicznych p. baron Berlepsz przyjął cały szereg wniosków i żądań członków komisji delegacji robotni- ków kopalnianych, a mianowicie iż czas pracy w kopalniach (szycht) obliczać się będą na 8 godzin, od których nie wolno odliczać czasu na wjazd i wyjazd. Hajer y otrzymują po 6-letniem zatrudnieniu 3 mk. 50 fen. za szychtę, a na akord zaś 4 marki. Drzwi (Eingangstho- len), któremi robotnicy wchodzi i wychodzą, nie wolno będzie odtąd zamukać. Dzieci górników przy nowo założonych kopalniach mają pierwszeństwo. Wszyscy górnicy, którzy po bezrobociu (strejku) dwukrotnie byli ka- rani, zostaną napowrót przyjęci. Tak pożą- dane sądy rozjemcze (polubowne), zostaną uwzględnione przy urządzeniu sądów proce- derowych. Za węgiel lichy nie wolno, jak to dotąd bywało odejmować od płacy. Kto zaś świę- tnie bez pozwolenia, płaci 1 markę kary; kto powieździakuje płaci 2 marki. A urzędnicy którzyby górników poniewierali będą srogo karani. Roboty nie wolno wydawać na sub- misję czyli licytację (to jest mniej żądajęc- mu). Robota u góry zostaje jak dotąd była. Postanowienia te będą przedłożone Sejmowi i Parlamentowi i to jako przepisy obowiąz-ujące przy ogólnem, ustanowić się mającem prawie dla wszystkich górników w państwie niemieckiem.

Pismo Ojca ś. do Kardynała Lavigerie.

Dokończenie. — Zobaczyc Nr. 59.

Szermierz Chrystusa, wstępujący dziś w służbę misyjną, idzie tam nie zwabiony żądą- zysku lub sławy, ale pobudzony jedynie gło- sem wołającego Boga; uzbrojon też jest od- powiednio Jego łaską, iżby się nie obawiał żadnych groźb losu. Ztąd rozpala go też owa miłość, jaką pałał Syn Boski, pragnąc się ofiarować na zbawienie ludzkości; opusz- cza on dom i ojczyznę, aby wolny od wszel- kiej innej miłości, poświęcić się tej takbsła- chetniej i boskiej służbie, której poświęcił swe siły i swe życie. Dla tego nie można się dziwić, gdy bohaterska cnota takich lu- dzi, co zwykli poddawać żądę ciała pod władzę ducha, zdola wznawiać owe cuda, ja- kiemi duch Pański, gdy Apostołowie nauczali, odnawiał oblicze ziemi i pomiędzy ludzi, błę- dzące w ciemnościach nocy, wnosił nigdy nie gasnące światło wiary. Dla tego życzymy wielce Sobie i prosimy błagalnie Boga, iżby, mimo, że nienawidź bezbożnych sroży się prze- ciwko duchowieństwu i stowarzyszeniom reli- gijnym, powstawało jak najwięcej mężów apostołskich, którzyby pobudzani duchem Chrystusa, nieśli daleko do Afryki słowo Boże i, jeżeliby się okazała potrzeba, krwią swą rozlaną, a przynajmniej potem swym uzyniali tę ziemię.

W rzeczywistości tam, gdzie godzien czei znak zbawienia zatknęty został, tam rozkwit-ają też niebawem obok drzewa krzyża św. kultura i moralność, oraz wszelkie sztuki uszlachetnionej ludzkości. I niczego gorącej nie pragniemy, ukochany Synu Nasz, jak żebyś idąc za Naszą zachętą i pragnieniami kapłańskiej Twej duszy, wspierał żarliwie i z miłością dzieło, któremu, za przykładem Poprzedników Naszych, i My, chociaż uci- śnieni i wielu niebezpieczeństwami otoczeni, osobiwszą pieczę urzędu Apostolskiego uży- czamy.

Wreszcie pragniemy Ci jeszcze powiedzieć, jak wielką napełnieni zostaliśmy radością, na wieść o uchwale stowarzyszenia anti-niewol- niczego, dotyczącej konkursu mężów duchem i nauką znamienitych, przyczem otrzyma na- grodę autor dzieła, które przed innemi, we- dług powszechnego sądu, poda odpowiednie środki do zupełnego zniesienia handlu murzy- nami i potępionego, oraz znienawidzonego za- równo przez cały rodzaj ludzki jak i przez ogół niewolnictwa. Dla tego zgodziliśmy się na prośbę Twoją, iżby przy udzieleniu tej nagrody wspomniano imię Nasze w taki spo- sób, iżby było jasnem, że sprawa ta do naje- zupełnego Naszego uznania. Atoli choć każda podobna troska i praca wielkiej godną jest pochwały, jako mająca na celu rozzarze- nie interesu ludzi i zjednoczenie woli do wy- konania tak trudnego lecz błogosławnego dzieła, to jednakowoż największą nadzieję pomyśl- nego rezultatu pokładać należy w pomocy Nieba, która pracującym tem będzie bliższą, im silniej i ustawicznie żądać jej będziemy w modlitwach.

Tymczasem, jako zadatek tej Boskiej po- mocy i na świadectwo Naszej ojcowskiej łas- kowości, udzielamy Ci, ukochany Synu Nasz, a równocześnie duchowieństwu i wiernym, opiece Twojej oddanym, w miłości wielkiej w Panu błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 17 lipca 1890, w XIII. roku papieżstwa Naszego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W artykule wstępnym londyńskiego „Stan- dardu“ znajduje się z okazji zapowiedzianej wizyty cesarza Wilhelma w Anglii, następu- jący ustęp: „Usunięcie ks. Bismarka dopiero pokazało światu, że cesarz Wilhelm posiada własny sąd i przekonanie i że zna wielkie ciężary, jakie wziął na swe barki. Sposób, w jaki wypełnia swe obowiązki, pokazuje, że Bismarkowie nie są niezastąpieni ani nie- zbędni dla dobra ojczyzny. Cesarz Wilhelm stał się niebawem najsympatyczniejszą i naj- bardziej zajmującą osobistością w Europie. Księciu Bismarkowi podobało się z wielkim brakiem godności i niemalą stratą znaczenia w oczach świata, wtajemniczyć ogół w swoje nieporozumienia z cesarzem. Zbyt jeszcze wcześniej, by zapowiadać powołenie zamia- rom cesarza; jego plany atoli są wielko- duszne, szlachetne i odpowiadające duchowi czasu. Już z tego powodu będzie nam do- stójny gość wielce miłym, nie mniej także z powodu swych usiłowań zmierzających do ustalenia serdecznych stosunków między An- glią a Niemcami. Stosunki te były i za czasów Bismarka dobre, temu jednakże za- przeczyć trudno, że teraz odbywają się wszel- kie układy bez mniejszych starć, aniżeli za czasów Bismarka i że zapewnionem jest ściśle współdziałanie obydwóch mocarstw.“

W sprawie afrykańskiej prasa katolicka wyraża zadowolenie swoje, iż na mocy ugody angielsko-niemieckiej nadano we wszystkich posiadłościach afrykańskich obu państw, pra- womocność tym paragrafem konferencji afry-kańskiej z r. 1884, które zapewniają wszyst- kим wyznaniom równą swobodę. Z niemniej- szem zadowoleniem przyjęto zapewnienie, iż większą wagę w oczach rządu posiada ubez- pieczenie posiadłości afrykańskich, niż ich zbytnie rozszerzenie i że teraz powinien roz- począć się peryod pracy pokojowej w celu pozyskania Afryki dla cywilizacji i oświaty, oraz zniesienia handlu niewolnikami.

Niektóre jednakże gazety, zwłaszcza te, które dawniej stały na żołdzie księcia Bis- marka, jak n. p. „Post“, są zdania, że rząd niemiecki posunął uległość swą za daleko, za- wierając ugodę z Anglią. Nawet „Kreuz- Ztg.“ podziela w części ich zdanie. „Kreuz- Ztg.“ razi głównie pewien ustęp ugody, w którym rząd powiada, że wyspa Helgoland nie po- siadała dla Anglii najmniejszej wartości. „A więc — pisze „Kreuz-Ztg.“ z goryczą i nie bez pewnej słuszności — „za wszystkie ustępstwa nasze dała nam Anglia to, co dla niej nie przedstawiało żadnej wartości.“ I my jesteśmy zdania, że wyspa Helgoland nie jest odpowiedniem materyalnem wynagrodze- niem za ustępstwa poczynione przez rząd nie- miecki w Afryce. Ale z drugiej strony są- dzimy, że korzyści, jakie wynikną mogą dla Niemiec z dobrych stosunków z Anglią, i za- bezpieczenie niemieckie polityki kolonialnej warte były względnych ofiar, jakie Niemcy ponieśli w Afryce. W każdym razie zasłu- guje otwartość, z jaką terazniejszy kanclerz państwa odzywa się w tak ważnej sprawie do ogółu narodu, na jak najszczersze uznanie.

Niemcy. Cesarz pozostał w Środę cały dzień na pokładzie „Hohenzollerna“ i pra- cował z szefami gabinetu wojskowego i mary- narki. Admiratowie zostali zaproszeni na obiad. Oprócz tego poświęcił cesarz pewien przeciąg czasu pracom na pokładzie cesar-

skiego jachtu, a w piątek wyjedzie do Ostendy — Kanclerz Caprivi przybył z Wil- helmshafen do Bremy i zwiedził wy- przemysłową i handlową.

— Księżę Bismark przyjechał do Kissingen w przeszłą sobotę i zajął dawne swe pomiesz- kanie. Królewskie ekipaże do jego użytku już nadeszły z Monachium.

Austria. Wiedeńska „Abendpost“ pisze z okazji ślubu arcyksiężniczki Maryi Waleryi z arcyksięciem Franciszkiem Salvatorem w naczelnym artykule, co następuje: „Austria cała błogosławi dostojnej parze młodej, i biją dla niej wszystkie serca. Uroczystość fami- lijna w rodzinie cesarskiej jest uroczystością dla całego ludu. Dowodem tego owe niezli- czone objawy przywiązania ze strony wszyst- kich niemal gmin i korporacji całego pań- stwa. Uroczystości w rodzinie cesarskiej poświęcone bywają zwykle dziełami dobroczyn- nemi. To też i księżniczka Walerya upro- siła u Ojca swego jako najszczerzejniejszą łaskę, aby wolno jej było przekazać bogaty podarek ślubny miasta Wiednia na rozszerze- nie szpitala dla biednych dzieci. Rzadko też pewnie przystępowała do ołtarza para młoda, ciesząca się taką miłością i życzli- wością wszystkich, jaką cieszy się arcyksięż- niczka Walerya i dostojny jej narzeczonny.

Anglia. „Standard“ poświęca zapowie- dzianej wizycie cesarza Wilhelma w Anglii bardzo sympatyczny artykuł, w którym za- znacza, że przyjęcie cesarza będzie w tym roku niezwykle serdeczne. Dalej kładzie na- cisk na tożsamość interesów i zapatrywań Anglii i Niemiec. Niemcy posiadają naj- większą armię lądową, Anglia największą flotę. Jest niemal rzeczą niemożliwą, iżby oba te mocarstwa miały się różnić dążnościami swemi, przeciwnie, spodziewać się należy, że pracować będą zgodnie dla wspólnej idei.

Turecja. Kilku konsułów w Konstanty- nopolu otrzymało telegramy z Mekki, które donoszą, iż tamże wybuchła cholera. Dotąd zachorowało na cholerę 13 osób, z których umarło 7; władze tureckie zarządziły odpo- wiednie środki ostrożności.

Ameryka. O dalszym przebiegu rewo- lucyi w Argentii nie ma dotąd dokładnych i wiarogodnych wieści. Inaczej jak Telegram „Teiusa“ z 30. z. m. — napisał jednocześnie korespondent „Timesa“, że walka w Ponie- działek podjęta została na nowo i że układy dotąd jeszcze nie doprowadziły do pożąda- nego skutku. Generał Celman wkroczył z po- siłkami do miasta na czele 600 półdzikich Gauchów, co wywołało ogólny popłoch. Po- łożenie, szczególnie w prowincyi jeszcze nie- pewne.

— Prezydent Harrison zwrócił kongresowi osobnem orędziem uwagę na nadużycia, ja- kich się dopuszczają ajenci loteryjni za po- mocą poczty, która przecież powinna służyć li tylko celom prawnym i uczciwym. Prezy- dent żąda w końcu uchwalenia prawa, któreby korespondencyą loteryjną wykluczało od prze- sylki pocztowej.

— W senacie wniósł wczoraj senator Plumb do nowej taryfy celnej poprawkę następującej treści: „Jeżeliby się okazało, że pewne przed- mioty wyrabia w kraju jedna tylko fabryka, czyli jedno towarzystwo, któreby w takim razie posiadało pewien rodzaj monopolu i mogło samowolnie ustanawiać ceny, tonależ od tych samych przedmiotów sprowadzanych z zagranicy, pobierać tylko połowę wyznaczo- nego w taryfie cła importowego.

(Nadesłano).

Wiecej światła

dla rozjaśnienia dążeń Kousumów.

(Dalszy ciąg.)

W n-rze 56-tym „Gwiazdy“ naszej (22-go Lipca), wyjaśniliśmy jak szkodliwymi są po- większej części Kousumy dla górników i hu- tników naszych zakładane, — zaznaczyliśmy również aby nietylko Czytelnicy nasi, ale wszyscy w ogóle robotnicy w pamięci je sobie zachowali. I dzisiaj uwagę naszą w tym wzglę- dzie ponawiamy, ostrzegając robotników przed powolnie wprowadzić, ale na pewno postępującą dążnością niedostrzeżonego ujarzmienia ich.

Boć wiadomem jest, że ludzie na czele Kousumów, stojący są po części ludźmi wy- rachowanymi, którzy na przód już obliczają, następstwa swych przedsięwzięć — podczas gdy robotnik mniej wykształcony, ani wie- dzieć ani obliczyć nie jest w stanie szkody, jakie mu coraz więcej pomnażające się **Kou- sumy**, a nawet i tak zwane „wspólne fa- milijne domy mieszkalne“ przyniosą.

W niniejszym artykule chcemy zwrócić uwagę na szkody bezpośrednie przez Kousumy robotni- kom wyrządzane, oraz wyjawimy, jak o nich są- dzą ludzie sprawy tej nierozumiejący i bez za- stanowienia, a co myślą ludzie rozsądni i z za- stanowieniem. Ludzie nierozumiejący tej spra- wy myślą sobie: „Zarządy Zakładów bardzo się starają o dobro robotnika, gdyż zakładają nam i rozszerzają Kousumy coraz więcej, w których

Höchst wichtig:

D. R. Patente

Nr 38758, 40189, 44895 u. 46660

Beste Ordner:
Schnellordner Nr 3

SOENNECKEN'S BRIEF-ORDNER

Durch jede Handlung zu beziehen.

Ausführliche Preisliste über sämtliche Soennecken'schen Fabrikate frei.

BERLIN * F. SOENNECKEN'S VERLAG * BONN * LEIPZIG

Bei vielen Tausend
Firmen im Gebrauche

Nr 3, Schnellordner: M 3,50 | Beste
Verwahrmappen dazu: „—,75 | Ordner
Ordner Nr 1: M 1,25, Nr 2: M 1,35

Nakładem Redakcyi „Gwiazdy“
wysła prawdziwa
Koronka Szkaplerza ś-go,

zwana Rzymską

z historią Szkaplerza ś-go i Nabożeństwem na uroczystości
odpustowe do Najświętszej Maryi Panny. z dodatkiem
kilku Litanji i Pieśni.

Zbroszurowana i na pięknym welinowym papierze. Cena
20 f.—Panom handlującym odstępuje się odpowiedni rabat.



Do sprzedania Dom
piękny murowany,
zamieszkały, położo-
ny przy gościńcu, (szo-
sie), bardzożywionej, bo na-
około huty i kopalnie. W do-
mu tym jest Sklep kolonialny
dobrze prosperujący. — Wa-
runki sprzedarzy bardzo przy-
stępne. Hypotyka stała. Wia-
domość udzieli p. Tondygroch
w Bytomiu, na Rajtszuli.

Redaktor odp. St. Czerniejewski, ulica Gliwicka Nr 13 dom n. Kłocina. — Nakład i druk Stanisława Czerniejewskiego w Bytomiu

W skutkach przewyższa wszelkie inne podobne środki.
Uebertrifft an Wirksamkeit alle anderen Fabrikate.



Germania-Pomade

anerkannt bestes Mittel zur Pflege und Förderung des Haar-
und Bartwuchses. Ueberraschend schneller Erfolg tausendfach
bewährt. Elegante Flacons à 1 Mk.

H. Gutbier's Kosmetische Officin, Berlin SW. II, Bernburgerstr. 6. Eingetr. Marke

Echt zu haben in Beuthen bei den Herren **Franz Troll**, Barbier u. Friseur Tarno-
witzerstr. und **H. Kochmann**, Barbier und Friseur Gleiwitzerstr. 39.
Prawdziwe do nabycia w Bytomiu u pp. **Franciszka Troll**, golarza i fryzyera,
Tarnowska ul. i **H. Kochmanna** golarza i fryzyera Gliwicka ulica 39.

Wiesbadener

Kochbrunnen-Quell-Salz

ein reines Naturprodukt

unter amtlicher Kontrolle hergestellt u. ärztlich
allgem. empfohlen u. verordnet als bestes u.
schnell wirksamstes Beseitigungsmittel bei
Verdauungs- und Ernährungsbeschwerden.

Darm- u. Magenleiden aller Art, Ebenso von
eminent heilkr. Wirkung bei Catarrhen der
Luftröhre und der Lunge: bei Husten, Heiser-
keit, Schleimauswurf u. s. w. und in Folge seines

HOHEN LITHIONGEHALTES

bei gichtischen u. rheumatischen Leiden.

Ein Glas **Kochbrunnen-Quell-Salz** entspricht
dem Salzgehalt und dementsprechend der Wirkung von

etwa 35—40 Schachteln-Pastillen

Preis per Glas 2 Mark.

(Nur acht wenn in Gläsern wie verkleinerte Abbildung.)

Käuflich in den Apotheken und Mineralwasserhandlungen etc.



Anstaltliche Gebrauchsanweisungen und Brunnenlöffel gratis
und franco durch das Wiesbadener Brunnen-Comptor.

Das natürliche (lichte) Wiesbadener Kochbrunnen-Quell-Salz
geangt ausschließlich in Gläsern mit Schutzmarke wie neben-

Mieszkam w Bytomiu na Reit-
szuli w domu wdowy Friedrich;
robię podania i skargi tak do
sądów jako i innych urzędów w
trudnych i zawiłych sprawach.
Najchętniej przyjmuję interesa na
zabezpieczenie renty poszkodowa-
nych (Unfallsversicherungssachen)
które muszą być dla tego samego z
największą dokładnością opraco-
wane, ponieważ tu chodzi o zabez-
pieczenie na całe życie dla poszko-
dowanego.

Tondygroch,
Koncesyonowany Pis
publiczny.

Zeszyt III-ci „Odrobiny“

z Stola Królewskiego
Królowej Nieba i Zie-
mi Najświętszej Boga
Rodzicy Panny Maryi,
historią, łaskami i cudami
słynącego Obrazu Częstochow-
skiego na Jasnej Górze, —
wyszedł z druku i jest do na-
bycia za 35 fenygów.

Hymen's Bote

(Postannik Hymenu)

centralne pismo dla chcących
się zenić, w każdym stanie i
stosunkach. Przedpłata kwar-
talna 4 marki. Przesyła się
dykretnie jako list. Można
abonować przy każdym nume-
rze. Ogłoszenia płaci się za
wiersz nonparelony 50 fen.
Bliższe objaśnienia udziela po
nadesłaniu listu 5 znaczków
pocztowych (marki) po 10 fe-
nygów zawierającego księgar-
nia nakładowa W. A. Mosle-
ra w Frankfurcie nad Menem.
(Frankfurt am Main.)

00000000000000000000

Pierze po 1 m. 20 fen.
jak długo zapas starczy.

To pierze jest tylko z sza-
rych gęsi doskonale a skubane
tylko rękoma, dobre na pierzy-
ny, spodki i poduszki, a tegoż
funt kosztuje tylko 1 markę
20 fen. Z lepszego gatunku
1 markę 40 fen. Zamówienia
na 10 funtów i wyżej wysła
za zaliczką pocztową

J. Krasa, Handel pierza
w Pradze (Prag) 620-I (Böh-
men) zamiana dozwala się.

00000000000000000000

PIAŚNIKI-LIPINY.

Szanownym mieszkańcom Piaśnik, Lipin i okoli-
cy donoszę, iż założyłem

HANDEL

wiktuałów i towarów korzennych
w Piaśnikach.

gdzie odtąd będzie można najtaniej zakupywać
towary do potrzeb codziennych konieczne. Ja
bowiem kontentuję się małym zarobkiem, a chodzi
mi tylko, aby u mnie ceny były tanie, miara
rzetelna i towar dobry, z czem polecając się, pro-
szę o poparcie.

Z uszanowaniem

Karól Okoński w Piaśnikach.

DO AMERYKI.



Niederlandzko-Amerykańskie
towarzystwo jazdy parowej

Jedyna linia parowca pocztowego
pomiędzy

Rotterdamem New-Jork.
Amsterdamem Buenos-Ayres.

Najprędsza żegluga. — Najtańsze ceny przejazdu.
Angielskie i niemieckie opisy Ameryki darmo
i franko.

Bliższych wiadomości udziela

Zarząd w Rotterdamie.

Korespondencya także w polskim języku.

Nakładem Redakcyi „Gwiazdy“, pisma ludowego, po-
święconego sprawom religijnym, politycznym, społecznym
etc. etc., wychodzącego przeszło lat dwa w N. Pie-
karach, a obecnie w Bytomiu, na Górnym Śląsku,
— wyszła z druku broszurka z dwóch arkuszy,

„O Nieomyślności Papieża“.

Napisał ją znany tłumacz dzieła, p. t. „Spowiednik
Dzieci i Młodzieży“, ksiądz Cross'a — Ksiądz Kano-
nik Dziekan i Proboszcz M. N.

Cena broszurki 15 fen. — Handlującym odstępu-
ją się odpowiedni rabat.

Wydawnictwo „Gwiazdy“ w Bytomiu, G.-Śl., Ulica
Gliwicka Nr. 13.